Nr. 11. **Wilno, Środa 18 maja 1921 r.** **Rok. I.**

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

MAJ 18 Środa. *Dziś* — Feliksa Kapuc. *Jutro* — Piotra Celest. P. W.
Wschód słońca—3.52
Zachód słońca—7.59

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Car Paweł I.".
„Żołnierski" „W złą godzinę".

KINA:

„Polonja" — „Zgrzyty życia".
„Sztremer" — „Amerykańska Protea"

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Ogólne Zebranie Chrześcjańskiego Związku Pracujących Igłą odbędzie się dn. 19 maja r. b., o godzinie 6 pp. w lokalu Centrali Chrześć. Zw. Zaw.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.
„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 17 maja.

Carskie 500 rb.	1100	mr.
„ 100 rb.	350	„
„ drobne 10—25	110-180	„
„ 10 rb. złotem	3800	„
„ 1 rb. srebrem	170	„
„ 1 rb. drobnemi	60	„
Dumskie 1000 rb.	600	„
„ 250 rb.	500	„
Funty szterlingi	3200	„
Dolary	840	„
Franki	60	„
Marki niemieckie	14 75	„
Osty	14.50	„

CENY PRODUKTÓW

z dnia 17 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	850—900
Mąka żytnia	„	1000—
Jęczmień	„	750— 800
Gryka	„	850— 900
Siano	„	180—200
Owies	„	750— 800
Słoma	„	120—
Otręby	„	500— 550
Groch	„	650— 900
Marchew	„	600— 700
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	160— 220
Sól czarna	„	280—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	4000—7000
„ cielęce	„	3000—
„ wieprzowe	„	4000—6000
Chleb razowy	za funt	22— 23
„ biały	„	37—
Słonina	„	180— 200
Sadło	„	180— 200
Masło	„	230— 280
Cukier	„	130— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	32—
Jaja	10 sztuk	85— 110
Mleko	kwarta	25— 30

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851—o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

ZMARLI:

Sora Druk 25 lat, Leon Mackiewicz 21 lat.

Ustąpienie ministra Sapiehy.

Wilno, 16 maja.

W sposób dotąd u nas niepraktykowany, bez poparcia jakiegokolwiek stronnictwa, lub mniejszości, przeciwnie głosami przedstawicieli wszystkich partyj, po gwałtownej uprzednio krytyce działalności p. Sapiehy przez prezesa klubu Ch.-D. p. Czerniewskiego, został pan minister obalony ze swego stanowiska.

Dziwne były koleje karjery p. Sapiehy.

Po słynnym, a nieudałym zamachu na Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza żałuje swej winy i jako ochotnik służy w armji na froncie. Niebawem zostaje powołany przez pana Paderewskiego na posła polskiego w Londynie. Tam działalność Sapiehy niczem się nie odznacza. Z Londynu zawezwany zostaje do kraju na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Jako minister nie jest ani gwałtownie zwalczany, ani usilnie popierany. Ale ma za sobą większość stronnictw. Nie zdobywa jednak zaufania lewicy, nie dowierza mu prawica.

W okresie piastowania przez p. Sapiehę teki ministra spraw zagranicznych wysuwają się na program koncertu europejskiego wszystkie najżywotniejsze dla nas sprawy.

Przedewszystkiem wileńska. Odparty wróg pierzchł z pod Warszawy i opierał się już o Niemen, wreszcie ostatkiem sił bronił Lidy i Baranowicz, gdy stało się jasnem dla każdego w Polsce, że lada dzień popędzimy bolszewików za Wilno i dalej. Jakie wielkie było zdziwienie opinji publicznej, gdy się dowiedziała, że przed zamiarem ofenzywy na Wilno, p. Sapieha odwiedził posłów państw zagranicznych w Warszawie i zapytał, czy może Polska w pościgu za bolszewikami zająć Wilno? Czynniki niechętne nam, a przedewszystkiem Anglja tak wpłynęły na przedstawicieli mocarstw zagranicznych w Polsce, że każdy z posłów dał odpowiedź odmowną. Tymczasem Wilno musiało być zdobyte, bo o to wołała sprawiedliwość, tego żądała cała ludność.

Już w tych poczynaniach p. Sapiehy tkwił jakiś tragizm. Najżywotniejsze dla Polski zagadnienie, jakiem jest sprawa posiadania olbrzymich połaci polskich Litwy, zostało zabagnione nieudolnością dyplomatyczną p. Sapiehy i omal nazawsze nie zaprzepaszczone. Słusznie wyraził się jeden z publicystów francuskich, a za nim jeden z warszawskich, że gdy Polska, odnosząc tryumf nad bolszewikami, olśniła Europę i wprawiła ją w niesłychany podziw, nie należało się o nic nikogo pytać, i pędzić bolszewików aż do chwili odebrania im ostatniej piędzi ziemi polskiej.

To był pierwszy występ p. Sapiehy, dający przedsmak tego, co miało jeszcze nastąpić. Pomijamy sprawę Śląska Cieszyńskiego, sprawę Gdańska, ale zatrzymajmy się chwilkę na Śląsku Górnym.

Wiadomo wszystkim, jakie koleje przechodziła ta sprawa. Wiadomo, jakie odstępstwa od traktatu wersalskiego poczyniono na naszą niekorzyść i to wszystko na żądanie rzekomo pobitych Niemiec, tak silnie zawsze popieranych przez Anglję.

Pan Sapieha po powrocie z Paryża, gdy w Sejmie zapytywano go o sprawę G. Śląska, mówił, że wszystko jest w porządku, ale nie ujawniał całej prawdy, jak świetnie rzekomo stoi sprawa śląska. Zakłopotani posłowie, widząc zawsze, aż do ostatniej chwili tajemniczy, a zadowolony z siebie uśmiech na pięknej twarzy księcia, oddychali swobodnie, nabierając przekonania, iż z Górnym Śląskiem wszystko w porządku. Aż przyszedł zwycięski dla nas plebiscyt, a po nim nieprzychylna dla Polski propozycja komisji międzysojuszniczej. Tu już w całej pełni ujawniła się niezaradność p. Sapiehy.

* * *

Tak więc, p. Sapieha, jako minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej nie mógł zapobiec ani jednej klęsce dyplomatycznej Polski na zachodzie. Rozważając to wszystko, nie można nie uwzględnić tych specyficznych trudnych warunków, w jakich musiał działać polski minister, jednakowoż była widocznie w tem i osobista wina, płynąca z nieumiejętności dyplomatycznej, skoro wykonany atak w komisji spraw zagranicznych na ministra Sapiehę był przyjęty przez wszystkich z zadowoleniem. Na zapytanie zaś przewodniczącego prof. St. Grabskiego, czy jest stronnictwo popierające ministra, głuche milczenie było wymowną odpowiedzią.

Z niemniej wymownem milczeniem powita całe społeczeństwo ustąpienie p. Sapiehy. *W. P.*

Treść numeru:

Dokoła Górnego Śląska.

Przygotowania Niemieckie.

BERLIN, 16-V. (EE.) „Rote Fahne" w telegramie własnym donosi, że na pograniczu górnośląskiem skoncentrowane są znaczne siły niemieckie. Pociągi, odjeżdżające na Górny Śląsk, przepełnione żołnierzami i oficerami niemieckimi, przebranymi po cywilnemu. „Rote Fahne" podaje szereg faktów, dowodzących gromadzenia artylerji polowej przez Niemców, oraz oddziałów Reichswehry i Orgeschu wszystkich rodzajów broni. Ze źródeł niemieckich donoszą o oczekiwanych posiłkach koalicyjnych na Śląsk: W poniedziałek ma przybyć na Śląsk pułk angielski.

Z POLSKI.

Ewentualne przesilenie a P. S. L.

Sejmowy klub P. S. L. przez dwa dni na plenarnych posiedzeniach zastanawiał się nad obecną sytuacją, a w związku z tem nad pozycją rządu.

W celu zreasumowania tych dwudniowych obrad, odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu. Uchwał żadnych nie powzięto, wyrażono jednak opinje, które nie od rzeczy będzie powtórzyć.

A więc P. S. L. ma przekonanie, że nie uda się uniknąć przesilenia przed ostatecznem załatwieniem sprawy górnośląskiej i że wobec tego należy zastanowić się nad możliwościami, jakie z faktu tego wyniknąć mogą. Otóż P. S. L. gotowe jest wziąć udział w nowym rządzie, domagać się będzie jednak otrzymania w nim przedstawicielstwa i pozycji, odpowiadającej sile i znaczeniu stronnictwa.

O ile chodzi o wytyczne dla programu ewentualnego przyszłego rządu, to P. S. L. uważa, że stronnictwa prawicy nie mogłyby być dopuszczone do wywarcia wpływu na ten program.

W zakończeniu należałoby dodać, że członkowie zarządu klubu P. S. L. nie wykluczają tej możliwości, o której pisaliśmy wczoraj, t. j., że przesilenie może nastąpić w najbliższych dniach po Zielonych Świętach.

ZE ŚWIATA.

Okupacja Bawarji.

PARYŻ. (O.) W parlamencie francuskim Briand oświadczył o zamiarze Francji okupowania Bawarji, w razie odmowy tej ostatniej rozbrojenia.

Pogorszenie się sytuacji strajkowej w Anglji.

NAUEN. (O.) Donoszą z Londynu, że sytuacja strajkowa w Anglji znacznie się pogorszyła wobec oświadczenia kolejarzy, że zamierzają oni ogłosić strajk generalny dla poparcia górników.

Co dzień niesie?

—s—

Święto 10 Dywizji.

Na święto 10 Dywizji wyjechali do Kalisza: z Warszawy — Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Marszałek Piłsudski, z Wilna — Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Srodkowej Gen. Żeligowski.

Z MIASTA.

Z Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Po pewnej przerwie swych prac wznowił Oddział Wileński Towarzystwa Wiedzy Wojskowej cykl odczytów, które będą się odbywały co piątek o godz. 20 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Podzamczu.

Pierwszym w tym nowym cyklu był wygłoszony w ubiegły piątek odczyt ppłk. szt. gen. Wołkowickiego o taktyce małych oddziałów armji francuskiej w wojnie światowej od 1914 r. do 1918 r.

Zaczynając od najmniejszej jednostki bojowej, t. j. grupy fizyljerów, zobrazował prelegent w pierwszej części swego odczytu organizację wszystkich małych oddziałów piechoty francuskiej, a więc sekcji, półplutonu, plutonu, aż do kompanji włącznie, poczem przeszedł w drugiej części wykładu do taktyki tych oddziałów, podkreślając rozwój i zmiany tej taktyki, spowodowane doświadczeniem bojowem od początku wielkiej wojny aż do r. 1918.

Jako uzupełnienie tego odczytu, który wzbudził duże zainteresowanie wśród licznie zebranego grona oficerów, zapowiedział prelegent na jeden z najbliższych piątków odczyt na temat świeżo opracowanego polskiego regulaminu taktyki małych oddziałów.

Na następny piatek zapowiedziany jest odczyt zasłużonego profesora Uniwersytetu Wileńskiego, D-ra Marjana Massoniusa, który już nie poraz pierwszy przychodzi z pomocą Towarzystwu Wiedzy Wojskowej.

Towarzystwo dzieli się na dwie sekcje: odczytową i sportową. Biblioteka Towerzystwa i Zarząd mieści się w gmachu Kasyna Garnizonowego, gdzie przyjmuje zapisy na członków i udziela wszelkich informacji w poniedziałki i środy od godz. 15½ do godz. 18½ oraz w piątki od godz. 18 do 21.

———

Wiec Związku Obrony Woli Ludności.

W poniedziałek na Placu Katedralnym odbył się tłumny wiec, zwołany przez związek obrony woli ludności należenia do Polski. Po przemówieniach red. Horowicza, p. Studnickiego, pułk. Józefowicza, p. Ostrowskiego, p. Szczuki i innych uchwalono następującą rezolucję:

„Obywatele miasta Wilna i okolicy, zgromadzeni na wiecu dn. 16 maja na placu Katedralnym w Wilnie, wyrażają hołd i podziw dla bohaterskich braci górnośląskich, którzy z bronią w ręku rozstrzygnęli swój los i nie żałują własnej krwi w obronie praw swoich, jako Polaków.

Zgromadzeni wyrażają oburzenie z powodu projektu Anglji użycia wojsk niemieckich do stłumienia powstania. Postąpienie takie koalicji byłoby ciężką obelgą dla narodu polskiego, który solidarnie musiałby wtedy poprzeć górników śląskich w walce z odwiecznym wrogiem.

Ponieważ, dzięki polityce Anglji, losy Wileńszczyzny zostały w obecnej chwili ściśle związane w polityce międzynarodowej z losami Górnego Śląska, zgromadzeni oświadczają, że żadnemi rozstrzygnięciami, któreby zapadły z pominięciem tylokrotnie wyrażonej woli ludności, zakończyć się nie dadzą.

Nauczeni smutnem doświadczeniem górnośląskiem, zgromadzeni uchwalają ogłosić wezwanie do utworzenia stałego pogotowia wojskowego, któreby wespół z naszą dzielną armją pod wodzą ukochanego gen. Żeligowskiego czuwało nad losami naszego kraju.

Zgromadzeni wzywają wszystkich obywateli Wileńszczyzny zarówno mężczyzn jak i kobiety do zapisywania się w szeregi ochotniczych oddziałów Obrony woli ludności.

Zgromadzeni wyrażają hołd sprzymierzonej z Polską Francji, która jedyna w pośród przedstawicieli koalicji popiera szczerze sprawiedliwe postulaty ludności polskiej.

Zgromadzeni zwracają się do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z wyrazami hołdu i proszą, aby, w myśl odezwy jego i tylokrotnych uchwał Sejmu polskiego, wola ludności Wileńszczyzny przy rozstrzyganiu o jej losie była w pełni uszanowaną.

Zgromadzeni wyrażają głęboką wdzięczność gen. Żeligowskiemu za dotychczasowe stanowisko w sprawie Wileńszczyzny i proszą go o wytrwałe bronienie go, zapewniając, że w razie potrzeby gotowi są wszyscy chwycić za broń, gdyby chciano pogwałcić tylokrotnie wyrażoną wolę ludności należenia do Polski".

Prowokacja Lloyda George'a.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby Gmin wygłosił Lloyd George mowę, za którą powinniśmy Polacy być mu głęboko wdzięczni. Dotąd bowiem przyjaciele Anglji usiłowali w jej polityce widzieć w stosunku do nas jedynie twardą bezstronność, a nie widzieć i nie słyszeć tego wszystkiego, co świadczyło niedwuznacznie o wrogiem wprost stanowisku rządu wyspiarzy wobec Polski. Dziś maska spadła. To bowiem. co w piątek powiedział Lloyd George, nie jest ani trochę dwuznaczne i nie przedstawia najmniejszych wątpliwości.

Za Niemcami — powiada Lloyd George — oświadczyła się większość ludności górnośląskiej w stosunku 3:2. To twierdzenie jest niezgodne z prawdą i jako fałsz jest w ustach pierwszego dyplomaty Europy czemś zgoła niesłychanem. Nie wątpię, że na te zarzuty otrzyma p. Lloyd Geeorge odpowiedź zupełnie ścisłą. Pozatem jednak są w tej mowie wycieczki pod adresem Polski, wobec których trzeba sobie zaiste pożyczyć angielskiej zimnej krwi, by o nich mówić spokojnie:

„Polska uzyskała swą wolność nie własną walką, lecz przy pomocy Francji, Anglji i Włoch. Każda litera traktatu wywalczona została krwią angielską" — powiada on i to są słowa, co do których poczynimy małe zastrzeżenia.

Gdy mowa o Traktacie Wersalskim to nie wypominajmy sobie jakichś darowizn, czy pomocy, gdyż traktat głosi zasadę samostanowienia nawet małych narodów o sobie, więc wolność Państwa takiego, jak Polska, nie jest żadnem dobrodziejstwem poszczególnych państw.

O naszych walkach i udziale w wojnie wszechświatowej zdaje się Lloyd George nic nie wiedzieć. To jest może zrozumiałe. Pewne jest natomiast, że o udziale Anglji w wojnie światowej my doskonale wiemy i dlatego sądzimy, że frazes o krwi angielskiej, *którą każdą literę traktatu wywalczono* właśnie wobec ofiar Francji, Polski i Włoch, brzmi trochę przesadnie — rzecz łagodnie określając.

Powoływanie się na to, że Niemcy w ciągu 700 lat władali Śląskiem jest już wprost prowokacją, skierowaną przeciw samemu Traktatowi, który nie uznaje praw okupantów, narzuconych rządów i przemocy.

Zwalanie winy powstania śląskiego na Rząd Polski, jest zarzutem zupełnie gołosłownym, a właśnie pewność z jaką bez poparcia go dowodami został rzucony, najwymowniej świadczy o tendencjach mówcy.

Reasumując te rzeczy, skonstatować musimy, że w obecnej konstelacji politycznej Anglja jest naszym wrogiem. Ułożenie się stosunków na przyszłość dzisiaj nie da się przewidzieć. W każdym razie mowa Lloyd George'a, ujawniając nam poglądy angielskiego rządu w stosunku do nas, postawiła kwestję jasno i wyraźnie, co ułatwi zapewne zadanie kierownikom naszej polityki zewnętrznej. *Wł. L.*

* * *

Rzeczpospolita donosi:

LONDYN, 14 maja. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin Lloyd George wygłosił dłuższą mowę w sprawie Górnego Śląska, w której twierdził, że, podczas plebiscytu, za Niemcami oświadczyła się większość ludności górnośląskiej w stosunku 3 : 2 i zaznaczył, że w kołach Komisji Międzysojuszniczej przeważa nastrój oddania Polsce tych tylko części Górnego Śląska, które bezprzecznie głosowały za Polską. Dalej oświadczył on, co następuje:

„Niezadowoleni z tego powodu Polacy wywołali powstanie, aby postawić sprzymierzonych wobec faktu dokonanego. Krok ten jest zupełnie w niezgodzie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, Polska zaś jest ostatnim państwem, które ośmieliło się łamać Traktat Wersalski. Uzyskała ona swą wolność nie własną walką, lecz przy pomocy Francji, Anglji i Włoch. Każda litera Traktatu wywalczona została krwią angielską. Rząd Polski zrzuca z siebie odpowiedzialność za powstanie na Górnym Śląsku. Powtarza się to jednak zbyt często. Gdyby Polsce pozwolono zabrać tę prowincję niemiecką, wówczas Niemcy mieliby prawo zapytać Sprzymierzonych: „Zmusiliście nas, abyśmy dotrzymali słowa, a co uczyniliście z waszem słowem?".

„Są dwie możliwości wybrnięcia z położenia górnośląskiego. Pierwszą z nich jest zaprowadzenie nowych porządków przez wojska międzysojusznicze. Byłbym zdziwiony, gdyby się to stało, musimy bowiem wycofać swoje wojska z obszaru plebiscytowego. Pozostaje zatem druga możliwość i niema żadnego powodu, by przeciwdziałać jej urzeczywistnieniu, a mianowicie, by Niemcy użyły swych wojsk w celu zaprowadzenia porządku w kraju, który należał do nich w ciągu 700 lat, a który przez 600 lat nie był napewno polski. Jestem pewny, że z tem stanowiskiem jednak mojem nie pogodzą się wszyscy Sprzymierzeni. Jedynie, co mogę odpowiedzieć w imieniu rządu angielskiego, to to, że cokolwiek się stanie, rząd angielski nie uzna faktów dokonanych".

Rozumny głos angielski.

Na temat przemówienia Lloyd George'a „Morning Post" pisze: Spodziewamy się, że naród angielski nie przyjmie tego germanofilstwa nierozważnego i wzbudzającego oburzenie, gdyż nie należy nigdy zapominać, że Górny Śląsk jest pruskim arsenałem. Czyż oddamy prowincję tę mocarstwu, które popełniło wszelkie zbrodnie, jakie sobie można tylko wyobrazić, i pogwałciło wszystkie prawa cywilizowanej wojny? Gdyby się to stało, śmierć żołnierzy angielskich, którzy padli na polach bitew we Flandrji i Pikardji, byłaby daremna.

Korfanty o mowie L. George'a.

SOSNOWIEC, 16-V. (EE.) Korfanty wystosował depeszę do Lloyd George'a, zbijającą twierdzenia, wygłoszone w mowie angielskiego premjera w Izbie Gmin, oraz wykazującą całą bezpodstawność jego wywodów.

—s—

Briand przeciwko L. George'owi

PARYŻ. 16-V. (EE.) W sprawie mowy Lloyd George'a przeciwko Polsce, premjer Briand, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że wkroczenie Niemców na Śląsk zmusiłoby Francję do czynnego wystąpienia. Twierdzenie Lloyd George'a, jakoby Górny Śląsk był niemiecki, jest niesłuszne.

O stosunki polityczne polsko-litewskie.

BRUKSELA. (EE.) Na piątkowem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej Hymans poruszył sprawę nawiązania stosunków politycznych pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską. Litwini zachowali się opornie w tej sprawie. Delegat polski Askenazy podkreślił, że zbliżenie ekonomiczne pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską byłoby ustępstwem ze strony Polski, a korzyścią dla Litwy, potrzebującej produktów przemysłowych. Delegat polski wytknął również wrogie przemówienie litewskiego ministra spraw zagranicznych Puryckisa w sejmie kowieńskim.

MIGAWKI.

O kinematografie.

Prosił mnie onegdaj pewien właściciel kinematografu, by napisać parę słów o jego przedsiębiorstwie. Dzienniki — mówił rozżalony — piszą tyle o teatrze, żaden natomiast nie wspomina o kulturalno-wychowawczej roli kinematografu. Uznając słuszność jego uwag, podaję poniżej krótki przegląd rozwoju kinematografji.

Kinematograf, aparat tak precyzyjny, jak go posiadamy dzisiaj, wynaleziony został pod koniec ubiegłego stulecia. Wraz z wynalazkiem kauczukowych podeszew i t. z. perskiego proszku, rozpoczął on najdoniośiejszy etap w rozwoju ludzkości wogóle. Sztuka kinematograficzna jest sztuką wybitnie ekspresyjną, t. z. polega na ekspresji jaknajwiększej ilości gotówki z publiczności, przy użyciu najmniejszych wkładów ze strony właściciela.

Kinematograf posiada ogromne znaczenie pedagogiczno - wychowawcze, gdyż uczniowie i uczenice, zamiast uczyć się lekcji, wymykają się do kina, gdzie metodą poglądową, szczególnie w t. z. dramatach salonowych zapoznają się z tajnikami: miłości, „wyższych" towarzyskich manier i nowoczesnej kryminalistyki. Szczególnie ostatnia wpływa nader pouczająco na jednostki, którym nauka skądinąd nie byłaby dostępną. Zdarzało się bowiem, że ludzie tacy, miast ciężką pracą przepychać się przez życie, już po kilkunastu seansach dramatów „dedektywnych", dokonali pomyślnie kradzieży z włamaniem, lub rabunkowego napadu i dziś pędzą żywot szczęśliwie i niezależnie.

Miarą artystyczną widowisk kinowych jest metr, co krytyce tych widowisk ocenę ich wartości znacznie ułatwia. W związku z tem wynaleziono nową jednostkę mierniczą t. z. serję. Każdy dramat o pretensjach artystycznych składa się z kilku serji, serja zaś z kilkunastu obrazów, obraz z 6—8 wielkich aktów. Długość przeciętnego aktu wynosi 5—6 klm. Widzimy z powyższego, że w porównaniu z taką serją, nawet najdłuższy artykuł polityczny pana J. O. z „Rzeczpospolitej" jest krótki, jak dziecinna koszulka.

Jak wiadomo na parę lat po wynalezieniu kinematografu przypadają daty urodzeń takich gwiazd, jak Asta Nielsen, Henry Porten, Mija May, Maks Linder i t. p., co rzuca ciekawe światło na teorję przyczynowości. Jedynym wyjątkiem jest tu warszawski artysta Fertner, który urodził się przedtem. Fakt ten nie może być uważany za zaprzeczenie teorji, gdyż, jak wiadomo, wyjątki zdarzają się wszędzie.

Mimo swej olbrzymiej popularności, a może właśnie dlatego posiada kinematograf nieprzejednanych wro-

gów. Tu należą w pierwszym rzędzie: dyrektorowie teatrów, magistrat, policja, mężowie pięknych żon i przełożone żeńskich pensjonatów. Najniebezpieczniejszy z nich jest magistrat wileński, który ostatnio nałożył na właścicieli kin podatek, znacznie przewyższający ich dochody. To oburzyło pionierów kinematografji tak dalece, że na kilka dni zamknęli swe przybytki, skazując w ten sposób publiczność na chodzenie do teatrów. Na szczęście sprawa została pomyślnie załatwioną, dzięki podwyższeniu cen wejściowych o 100%, tak, że obecnie pełnemu rozkwitowi sztuki kinematograficznej w Wilnie nic nie staje na przeszkodzie. *Wel.*

65.277 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Abram Kotler mk. 500.
Dr. Juljusz Sumorok mk. 1000.
J. K. mk. 200.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": 65.277 mk.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Niedługi, w tym sezonie, szereg wieczorów, urządzonych staraniem hr. Ignacego Halka-Ledochowskiego, mającego zasługi niezaprzeczone w ożywieniu ruchu muzycznego w Wilnie, zakończył się w sobotę występem p. Heleny Szyrmo-Kulickiej, utalentowanej pjanistki i p. Hermana Sołomonowa, wybornego skrzypka.

Piękny program wieczoru rozpoczęto sonatą (c-moll) op. 30 Beethovena. Jednem z popularniejszych dzieł tego arcymistrza jest właśnie ta sonata, należąca do okresu drugiego twórczości jego, kiedy już się zupełnie prawie wyswobodził z pod wpływów Hagdna i Mozarta, coraz więcej wykazując swą indywidualność, która później, w okresie trzecim, swym rozwojem olbrzymim osiągnęła szczyty, dostępne tylko największym genjuszom. Sonata ta była zagrana bardzo dobrze, jakkolwiek w „Adagio" woleliby̆śmy jeszcze większej szerokości kantyleny i śpiewności w partji fortepjanowej.

Romans i finał z koncertu (d-moll) Wieniawskiego zagrane były wyśmienicie i dały p. Sołomonowi wdzięczne pole do wykazania swej muzykalności, oraz techniki nieposzlakowanej i wielkiej werwy wirtuozowskiej.

Najzupełniej na uznanie zasługuje wybór bardzo ładnej Sonaty op. 13 Paderewskiego, która godna jest zajmować poważne stanowisko, nietylko w niebogatym dorobku dzieł kameralnych polskich, lecz i w literaturze muzycznej wszechświatowej. Wykonanie tego dzieła, trudnego zwłaszcza w partji fortepjanowej, zasługiwałoby na bezwzględne pochwały, gdyby nie trochę zaprędkie tempo w „Internezzo Andantino", nadające tej części pewną dziarskość, niezupełnie odpowiednią do sielankowo-marzycielskiego charakteru, jaki się zwykle napotyka w odtworzeniu jej przez innych wykonawców, zgodnem z intencjami kompozytora.

— *cz.*

— **„Wieczór harcerski"**. W sobotę, dnia 21 maja, odbędzie się w sali miejskiej wieczór harcerski.

— **Wiec ogólno - akademicki.** W środę, 18 maja w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wiec ogólno-akademicki. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Pielgrzymka.** Odbyła się w ubiegły poniedziałek tłumna pielgrzymka do Kalwarji i z powrotem. Na czele niesiono obrazy i sztandary. Pielgrzymka o godz. 6 wieczorem powróciła do Wilna, przeciągając przez miasto.

— **Wykłady Instruktorki Hodowli Drobiu.** W drugiej połowie maja odbędą się wykłady Instruktorki Hodowli Drobiu, delegowanej z Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Zapisy przyjmują się w Departamencie Oświaty, Kaukaska 2 pokój 23.

Koniec 3-go aktu.

Tragedja Śląska rozrosła się już do rozmiarów trzyaktowej sztuki międzynarodowych matactw politycznych, a końca jej, jak dotychczas, jakoś nie widać.

Główny reżyser p. Lloyd George nie może dać sobie rady z aktorami, to jeden, to drugi płata figle bolesne panu reżyserowi tragedji wyzwalających się narodów.

I nic dziwnego, gdyż, aby być dobrym reżyserem trzeba mieć przynajmniej elementarne pojęcie o strukturze duchowej aktora i zapoznać się uprzednio ze sceną, na której sztuka ma być wystawioną.

P. Lloyd George tego nie uczynił i to się na nim zemściło. Spokojni i cierpliwi statyści — zbuntowali się, wyrzucili precz reżysera i postanowili ostatni akt zagrać na własną rękę.

Stał się fakt dokonany — powstanie ludu śląskiego w obronie odwiecznych swoich praw. P. Lloyd George faktów dokonanych nie lubi, jego żywiołem są zakulisowe targi i konszachty dyplomatyczne, więc postarał się, by powstrzymać rozpęd powstańców, aby zadaleko nie poszli; aby zaś zyskać nowy pretekst do zwłoki, ośmiela się ten największy szachraj Europy rzucać potwarz na Rząd Polski, iż on to wywołał powstanie.

Jest to szczyt bezczelności dyplomaty zamorskiego, graniczący już z łotrostwem.

Nic, jak dotychczas, nie nauczyło rozumu dyplomaty angielskiego, ani Indusi, ani rewolucja irlandzka, ani nawet powstanie polskiego ludu na Śląsku; może go w końcu kwestja litewska do porządku przyprowadzi.

Akt trzeci tragedji śląskiej zakończył się, jednak jest to tylko antrakt piętnastominutowy i o tem należy pamiętać kierownikowi polityki angielskiej. Dowództwo wojsk powstańczych aż nadto wyraźnie mówi w swym rozkazie dziennym: że, „niewolno zapominać, iż walka nie jest skończoną. Podstępny wróg gotuje się do odwetu. Na Wasz czyn czekają z niecierpliwością Wasi bracia w niezajętych powiatach, którym zagraża jarzmo pruskie. Nie wolno więc nam spocząć... Musimy być ciągle silni i gotowi do odparcia ataków wroga. Gdy przyjdzie czas i rozkaz, pójdziemy dalej na walkę z wrogiem dla oswobodzenia reszty naszej ziemi". Nie wolno też i nam mieszkańcom Wileńszczyzny zapomnieć, iż walka bynajmniej zakończoną nie jest. Musimy być gotowi, by za przykładem Śląska dać godną Polaków odpowiedź międzynarodowym szachrajstwom dyplomatycznym.

Oliki

Rozkaz dzienny Dowództwa grupy wschodniej.

Żołnierze-Powstańcy!

Zadanie wam powierzone spełniliście w zupełności. Po tygodniu walki zdobyliście swoją krwią i trudem dla Polski większą część prastarej ziemi Piastowskiej i trzymacie ją silnie w swych rękach, gotowi do odparcia każdego zamachu.

Gdy obcy dyplomaci i kapitaliści próbowali targami podeptać święte prawo do życia ludu górnośląskiego. Wy swym mocnym i potężnym czynem przekreśliliście niecne intrygi i własną krwią przypieczętowaliście polskość tego kraju. Krew, przelana w obronie polskości Górnego Śląska pasuje Was na prawdziwych rycerzy kresowych, na „Straż nad Odrą".

W imieniu Świętej Sprawy, dla której poszliście w bój, i żołnierskiej służby, wyrażam Wam podziękę i uznanie. Nie wolno mi wymienić nazwisk, ni oddziałów, które się odznaczyły w tygodniowych bojach. Wszyscy spełniliście bohatersko swój obowiązek od ochotników do dowódców. Przez to staliście się godnymi miana żołnierza polskiego.

Ciężka walka, jaką toczyliśmy, nie mogła się obyć bez ofiar. Wielu Waszych towarzyszy przelało krew i położyło życie w ofierze na ołtarzu Świętej Sprawy. Nazwiska poległych bohaterów lud górnośląski i cały naród polski zachowa we wdzięcznej pamięci, jako godnych następców bohaterskich walk Narodu Polskiego o niepodległość od rozbioru, aż do wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Poległym za Sprawę i Wolność — sława i cześć!

Żołnierze-Powstańcy! Rozkaz nakazuje Wam zaprzestać walki i zatrzymać się na zajętych stanowiskach. Ale nie wolno Wam zapominać. że walka nie jest skończoną. Podstępny wróg gotuje się do odwetu. Na wasz czyn czekają z niecierpliwością Wasi bracia w niezajętych powiatach, którym zagraża jarzmo pruskie. Nie wolno więc nam spocząć. W szeregach powstańczych w dalszym ciągu musi wrzeć praca nad organizacją i umocnieniem się w zajętych częściach kraju. Musimy być ciągle silni i gotowi do odparcia ataków wroga. Gdy przyjdzie czas i rozkaz, pójdziemy dalej na walkę z wrogiem dla oswobodzenia reszty naszej ziemi

Rozkaz odczytać we wszystkich podległych mi oddziałach i zakładach.

Miejsce postoju, dnia 10 maja, 1921 r.

Dowódca Grupy Wschodniej:
Hauke.

Szef Sztabu:
Borelowski.

Wiadomości z Rosji sowieckiej.

(Depesze „Słowa Wileńskiego").

Zagłębie Donieckie bez węgla.

MOSKWA. (Wł.) Według „Экономичч. Жизни", położenie ekonomiczne w Zagłębiu Donieckiem poczyna być rozpaczliwem. Ostatnie próby, które doprowadziły do ożywienia roboty w kopalniach, znowu stanęły na brzegu przepaści. Zagłębie zużytkowywało miesięcznie przeszło 2 miljony pudów chleba. Na kwiecień przysłano jedynie 400.000 pudów, ponieważ zapasy w składach wyczerpały się. Obawiają się, że pracujący górnicy, poprostu w obawie przed głodową śmiercią, rozejdą się do innych okolic, porzucając pracę. Już dzisiaj niestawienie się do roboty dosięga do 30% pracujących.

W raju robotniczym.

„Ekonomiczeskaja żyzń" donosi, że wyjaśniono na prezydjum „Sownarchozu", że pracę przerwało: 4 fabryki kwasów i przetworów chemicznych, pozostawiając bez pracy 1421 robotników; 4 fabryki zapałek — bez pracy robotników 1211; 12 hut szklannych — robotników 4879, 13 papierni (a w ich liczbie „Kamienskaja fabryka, "produkująca miesięcznie 25000 pudów papieru)—robotników 6720, 4 fabryki cementu.

Dalej pisze gazeta, że podług danych statystycznych w Moskwie 1920 roku było 42000 robotników; średnio każdy z nich pracował 219 dni, świąt było 67 dni, a z różnych przyczyn do roboty nie stawali w ciągu 70 dni.

— **Obchód „Święta wiosny".** W poniedziałek Związek „Odrodzenie" obchodził święto wiosny. O godz. 3 po poł. przeciągnął przez miasto pochód, a o godz. 5 rozpoczęła się zabawa na Górze Trzykrzyskiej.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** Dzisiaj, w środę, dnia 18-go bm., o godz. 8 ej wieczorem, w sali Śniadeckich odbędzie się wykład dr. Stefana Glixellego n. t. „Boska Komedja" Dantego. Geneza, tytuł i poprzednicy poematu. Budowa piekła, czyśćca i raju dantejskiego, rozmieszczenie potępionych, pokutujących i błogosławionych. Wędrówka dantejska.

MAŁY FELJETON.

MARJA SALMONOWICZÓWNA.

JABŁONIE.

p. A. Wyleżyńskim.

W sadzie szpitalnym w noc niespokojną
Kwitną jabłonie...
Słodycz trująca i woń gorąca
Ciężkim ołowiem padły na skronie.

Kwitnące jabłonie—różowe jabłonie...

Wstała trwoga sinawa z ogrodów —
Z plam drgających, które księżyc kładzie
I cichutko przypełzła korytarzem...
— Ach — jak kwitną jabłonie w tym sadzie.

Kwitnące jabłonie—różowe jabłonie...

Trwoga nudna znużona i szara —
W świt nieufna—dziecinnie tęskniąca,
Szepty szmerów wzbudzając wśród liści
Drzewa w sadzie kwitnące potrąca—

Kwitnące jabłonie—różowe jabłonie...

Serce krwawo się skarży na życie —
Czy nadejdziesz — czy nadejdziesz świcie?...

Korespondencje.

WORNIANY.

Podać muszę w gazecie tych parę słów z obchodu 3-go maja, który się odbył w dniu 5-tym maja w m-ku Wornianach.

Od rana już napływały gromady ludności na uroczystość. Na wzniesionych bramach, umajonych zielenią, powiewały sztandary polskie.

O godzinie 9-ej rano można było zauważyć gorączkowy ruch przed szkołą ludową: To pochód formował się.

O godzinie 11-ej cały pochód wyruszył w następującym porządku. Naprzód szedł pluton etapowy żołnierzy, pluton żandarmerji, później działwa szkolna, za nią pluton Związku Bezpieczeństwa Kraju ze swym sztandarem, a nieprzeliczony tłum ludzi zamykał pochód.

Wszystko to zatrzymało się przed ołtarzem, specjalnie wzniesionym przed kościołem przez żołnierzy, gdzie zaproszony na tą uroczystość ks. proboszcz z miasteczka Bystrzycy odprawił mszę świętą.

Nastrój ludności był wzniosły. Przy odgłosie salw karabinowych śpiewano hymny narodowe. Po skończonem nabożeństwie czcigodny ks. proboszcz w gorących słowach przemówił do zebranych.

Następnie przemawiali: pan Słonimski, felczer i pan Pietraszkiewicz, instruktor Z. B. K.

Po przemówieniach ludność udała się do kościoła na nieszpory. Po nieszporach na zakończenie obchodu przemówił p. Halko, delegat od Z. B. K. W czasie przemówienia, kiedy wyjaśniał w paru słowach znaczenie Z. B. K., tłum krzyczał: „Wszyscy pójdziemy bić się za Polskę". Mowę pokryto okrzykiem na cześć Polski i Konstytucji. Mowa pana Hałki do głębi poruszyła nas wszystkich.

Na tem obchód zakończył się.

Parafjanin.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Przyszłość ekonomiczna Rosji.

Wydawany w Berlinie „Nowyj Mir“ ogłosił niedawno ankietę pośród przedstawicieli przemysłu niemieckiego i finansów o możliwości nawiązania w obecnym momencie stosunków handlowych pomiędzy Rosją, a Niemcami. Z pośród banków Der deutsche Bank, Dresdenerbank, Natjonalbank fur Deutschland, Nordischer Banksverein i t. p. tylko niektóre uznały za stosowne wypowiedzieć się w tej kwestji, a i te wypowiedziały się dosyć ostro i zasadniczo, że handel z Rosją obecnie nie jest możliwym. Gdyż naskutek głębokich różnic ustroju społecznego pomiędzy Rosją, a kapitalistycznemi państwami Zachodu niema wzajemnego zaufania, bez którego niemożliwym jest nawiązanie jakichkolwiek stosunków.

Prócz tego wywożenie czegokolwiek z Rosji jest utrudnione z powodu kompletnej dezorganizacji kolejnictwa — no i z powodu tego, że Rosja dziś nic nie ma do wywożenia. Pozostaje więc zapłata złotem, ale zapas złota szybko się wyczerpie.

Dr. Engiel, jeden z kierowników związku centralnego niemieckiego przemysłu en gros, twierdzi, że z powodu zerwania przez wojnę stosunków — cierpią na tem obie strony. Polityczny ustrój nie powinien grać tutaj żadnej roli, oile tylko rząd sowiecki żywi szczere zamiary doprowadzenia do uregulowania handlu wymiennego. Prowadzony obecnie wywóz przez kraje nadbałtyckie skór i t. p. towarów, prowadzony jest na małą skalę — czemu raz wreszcie tamę położyć trzeba.

Przedstawiciele giełdy berlińskiej uważają, że główną trudność stanowi określenie formy wypłat, zabezpieczające interesa stron obu i z tego tu powodu większość zamówionych towarów pozostała na miejscu nieekspedjowaną.

Inni wreszcie uważają, że Rosja, jako kraj par exelence rolniczy, wzamian za towary musi dawać surowce, których dzisiaj nie posiada. Zawarcie pokoju, uregulowanie dróg komunikacyjnych i transportu przy pomocy zagranicznych syndykatów, wreszcie usilna praca lat kilku może postawić Rosję na tym poziomie, na którym była przed wojną.

To znów bez przyznania bardzo obszernego kredytu nigdy nie dojdzie do skutku — otrzymanie zaś kredytu bez uregulowania stosunków politycznych z państwami Europy jest trudnem do wiary.

W takich oto ciemnych kolorach widzą przyszłość raju sowieckiego jedynie przyjaciele, jacy jeszcze pozostali, tj. Niemcy.

Kptw.

O czynne popieranie Harcerstwa.

Z powołaniem do nowego życia państwowego Polski, nastał gorączkowy okres wytężonej pracy w najrozmaitszych dziedzinach życia. Przekreślenie sztucznych granic dało możność skonsolidowania się wewnętrznego wszystkich części naszego narodu, a praca twórcza nad odbudową tego, co przez długi okres niewoli zamarło, ujawnia niespożytą moc sił duchowych Polski. Naturalną koleją rzeczy wysunęło się na plan pierwszy zagadnienie narodowego wychowania. Nasze szczęście, że nie musimy budowy zaczynać, że zdołaliśmy ją oprzeć na tych zasadach, jakie wyłonił ze siebie genjusz narodowy. Ale sięgając do bogatej skarbnicy naszych dziejów, nie możemy już dziś przejść do porządku dziennego nad tym żywiołowym ruchem moralno-wychowawczym, jaki ogarnął cały niemal świat. Mam na myśli harcerstwo. Przeszkody, jakie rozwojowi organizacji i pogłębieniu idei stawiali zaborcy, dziś już nie istnieją, przestały nas dzielić kordony, a żywy kontakt różnych odłamów naszego społeczeństwa umożliwia współpracę w jaknajszerszym zakresie. Zdajemy sobie dziś wszyscy dobrze z tego sprawę, że atmosfera, w jakiej żyliśmy dotychczas, najmniej mogła sprzyjać zdobywaniu przez naszą młodzież tych zalet charakteru, jakich wymagają nowoczesne warunki życia. Dziś z wielką przemianą narodowego bytu, nastąpić musi niemniej wielka przemiana charakteru i tu otwiera się wdzięczne pole do pracy Harcerstwa. Wychowanie dzielnego, świadomego swoich obowiązków względem Ojczyzny obywatela, rozwój wszechstronny wszystkich sił duchowych i fizycznych, a to wszystko owiane tchnieniem wielkiej miłości do przyrody i ludzi, przy najbardziej liczących się z właściwościami natury ludzkiej metodach, oto zdrowe, godne największego poparcia hasła harcerskiej pracy. Wpływ moralno-wychowawczy Harcerstwa zaznaczył się tak dobitnie w ostatnich przełomowych chwilach, jakie przeżywaliśmy, że odpaść musiały pewne uprzedzenia nawet tych ludzi, którzy, nie znając idei harcerskiej, lekceważąco ją dotąd traktowali. Przekonano się, jak harmonijnie kojarzyły się pierwiastki czynego patrjotyzmu z takiemi zaletami jak: obowiązkowość, zaradność, inicjatywa i pogoda ducha, niepozwalająca uledz zwątpieniu nawet w ciężkich chwilach żołnierskich przetrwać. Śmiało rzec mogę, że typ przyszłego żołnierza-obywatela będzie zbliżony do typu harcerza, jakim go pragnie urobić organizacja, i że pokolenie, wychowane w duchu ideałów, harcerskich stanie zawsze na apel, czy to z bronią w ręku przyjdzie bronić całości granic państwa, czy na placówkach pokojowej pracy tworzyć realne wartości w największym napięciu sił duchowych. Z doniosłości Harcerstwa dla przyszłości narodu zaczynają sobie dziś zdawać sprawę coraz szersze koła, ale konieczną jest stała atmosfera zainteresowania i żywej sympatji całego naszego społeczeństwa. Taką sprawą, która już w czasie najbliższym wymaga czynnego poparcia ze strony społeczeństwa, jest sprawa kolonji letnich dla Harcerzy i Harcerek, które mają przygotować nowe zastępy kierowników pracy harcerskiej. Przyczynić się do wprowadzenia w życie tej myśli mogą wszyscy, którzy rozumieją znaczenie Harcerstwa dla przyszłości naszego narodu.

Tadeusz Kawalec.

Dalsze wysiedlanie Polaków i Żydów z Kowieńszczyzny.

„Echo“ kowieńskie w № 105 podaje nowy spis osób, które z rozkazu władz kowieńskich muszą opuścić granice Litwy Kowieńskiej. Są to nazwiska polskie, żydowskie i rosyjskie: Rodszein Chackiel, Grynko Antoni, Bognuszewski Zelman, Mojster Zlata, Żołkowska Cyra, Golbin Izrael, Gamer Gita, Sandler Hirsz, Sandler Ester, Kolmański Idjasz, Werydo Władysław, Mażo Gejsz, Gurwicz Mojsza, Bułkin Borys, Benski R., Zajna Bencel, Lewa Dawid, Koc Abram, Szewach Hirsz, Szwejkowski (?) Michał, Daen Szauba, Senkowski Stanisław, Kajkin Staja, Lisk Józef, Kukowski Stefan, Zeldzin Szmerel, Pajodis Piotr, Felabnow Siergiej, Łukinow Dmitryj, Antonów Piotr, Wasilewska Bronisława.

Jak widzimy rząd kowieński usilnie wydala wszystkich nielitwinów. Ale jak to pogodzić z jego aspiracjami do Wileńszczyzny? Czyby i stąd chciał wysiedlić Polaków i Żydów? Zjawisko to jest jeszcze jednym argumentem za nieoddaniem pod supremację litewską ludności Wileńszczyzny.

—s—

— Wojciech Korfanty—Naczelnik Górnego Śląska. Chrześcjańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy i Chrześcjańskie Związki Zawodowe, zgromadzone na obchodzie trzydziestolecia encykliki w sprawie robotniczej „Rerum nowarum“ w dniu 15 maja 1921 roku w Wilnie, przesyłając powstańcom górnośląskim braterskie pozdrowienia i najwyższe uznanie za bohaterski poryw w obronie świętego prawa do wolnego bytu, wyrażają jednocześnie gorące pragnienie, by waszej i naszej woli przynależenia do całości Ojczyzny jaknajprędzej stało się zadość.

TEATRY i MUZYKA.

— Teatr Polski. Głośny wstrząsający dramat D. Mereżkowskiego, **„Car Paweł I-szy“**, ukaże się 18 V po raz drugi na scenie teatru polskiego pod reżyserją znakomitego artysty, Ludwika Solskiego, który jednocześnie kreuje postać tytułową.

Dyrekcja teatru wyposażyła sztukę w nowe, malownicze dekoracje, stylowe kostjumy i akcesorja.

Początek punktualnie o godz. 8 w.

—s—

— „Teatr Żołnierski“. Dziś, we środę, 18 b. m., poraz 7 my **„W złą godzinę“**, sztuka ludowa w 4 aktach 5 odsłonach T. Orłowskiego.

Poczynając od bieżącego tygodnia, Teatr Żołnierski na piątkowych przedstawieniach studentom, uczniom i żołnierzom (podoficerowie także) sprzedaje bilety z ustępstwem 60 proc. za okazaniem matrykuły lub legitymacji.

LIST DO REDAKCJI.

Panie Redaktorze!

W marcu r. b. w niektórych gazetach miejscowych ukazała się wzmianka, iż moja szkoła tańców została zamknięta i że zostałem ukarany grzywną w wysokości 10,000 mk. Wobec tego pragnę wyjaśnić tę sprawę, gdyż może być zrozumianą w ujemnym kierunku.

Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia władz miejskich szkoły tańców, mogą być otwarte tylko do godz. 8 wiecz. Zdarzyło się jednakże, iż z powodu opóźnienia się 2-ch moich uczniów zmuszony byłem poprowadzić lekcję o jedną godzinę dłużej, za co też szkoła moja istniejąca od 25 lat została zamkniętą. Nie za jakieśkolwiek skandale, czy też niemoralne prowadzenie szkoły, zostałem w takie ciężkie czasy wraz z liczną rodziną skazany na głodzenie się i zajmowanie pojedyńczemi prywatnemi lekcjami.

W imię sprawiedliwości, uprzejmie proszę Szanownego Pana Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych o uwzględnienie mojej prośby i odwołanie zakazu zamknięcia szkoły.

B. Szrajbman.

NOWE KSIĄŻKI.

Konarski K. dr. O żołnierzu polskim. Krótki rzut oka na dzieje wojska polskiego. Wyd. II. Str. 24.

Dzieje wojskowości polskiej, ujęte w szereg wydanych dotychczas poważnych monografji, nie popularyzują w szerokich masach należycie orężnych dziejów naszych, bo są dla nich niedostępne. Szczęśliwą myśl spopularyzowania tych dziejów w krótkim szkicu powziął dr. Konarski, a najlepszym dowodem potrzeby takiej popularyzacji jest drugie wydanie w ciągu krótkiego czasu.

Ledoux P. 50 lekcji przygotowawczych z nauk przyrodniczych. Cz. II. Ziemia uprawna i świat roślinny. Z 70 rycinami Str. 124.

Toż Cz. III i IV. Zwierzęta i człowiek. Z 82 rys. Str. 148.

Pogadanki przyrodnicze znakomitego przyrodnika francuskiego P. Ledoux ukazują się w trzeciem wydaniu polskiem, w przekładzie Marji Arct-Golczewskiej. Przeznaczone są dla nauczycieli szkół powszechnych i dla uczniów szkół średnich. Przystępny wykład, objaśniony doskonale odbitemi rycinami i ujęty w ciekawą formę wykładu np. w pogadankach: „Ile pracy pochłonęło ziarno zboża“, „Wielki żarłok-pędrak“ i t. p., uczynił te książeczki bardzo popularnemi.

Redakcja „Słowa Wileńskiego“ uprasza wszystkie instytucje, stowarzyszenia oraz poszczególne osoby zainteresowane o nadsyłanie komunikatów i wzmianek **przed godziną 11 przed poł.**, pod tym bowiem warunkiem tylko mogą być umieszczone, gdyż pismo wychodzi o 4 popoł. i o godz. 11½ numer się zamyka.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux“, Akademicka № 1. Tel. 203.